

TOMASZ CIECIERSKI

OBRAZY NIESFOTOGRAFOWANE  
UNPHOTOGRAPHED PAINTINGS

## OBRAZY NIESFOTOGRAFOWANE

Lubię to!

[Sztuka](#) | 2004-12-28 |

[Skomentuj](#) [Narzędzia](#)

W warszawskiej Galerii Le Guern można oglądać wystawę prac Tomasza Ciecierskiego pt. "Obrazy niesfotografowane", która prezentuje najnowsze prace artysty, od początku lat 70. malarza polemizującego z retoryką malarskich mitologizacji. Twórcy, który w zmieniających się cyklach obrazów, grając na dwuznacznościach malarstwa i jego tradycji, łączył analityczny dystans z odnajdywaniem kolejnych wątków aktualizujących malarski dyskurs.

„Obrazy niesfotografowane” w przewrotny sposób nawiązują do wieloletniego przenikania się malarstwa i fotografii w praktyce Ciecierskiego. Sięgania po fotografię w obrazach i łączenia jej z rysunkami we wcześniejszych pracach i odwrócenia tych relacji w ostatnich latach, kiedy coraz częściej malarstwo staje się przedmiotem fotograficznych rejestracji. W rozpoczętym przed dwoma laty cyklu monumentalnych realizacji budowanych z setek a nawet tysięcy zdjęć, artysta metodycznie dokumentował swój malarski warsztat. Ostatnia wielka kompozycja składająca się z ok. 600 zdjęć przeróżnie kadrowanych obrazów jest zapisem zmieniającego się widzenia malarza, jego postrzegania własnych obrazów.

Po raz pierwszy pokazana seria kserowanych zestawień fotografii odsłania jego wizualne pasje, od lat rejestrowane kadry rzeczywistości i narzucające się skojarzenia. Wybór kilkunastu prac to tylko fragment kolekcji epizodycznych, choć nie przypadkowych, przedstawień, w których nieustannie powraca temat malarstwa i malarzy, widoki z okien muzeów i pracowni, ulice imienia malarzy, kopiści, portreciści, palety, reklamy farb. Przede wszystkim powraca problem doświadczenia wizualnego i możliwości jego przełożeń i ich pułapek. Niejednokrotnie, traktowanych z charakterystyczną dla malarza lekkością, niemal rozbawieniem oka poddającego się wizualnym skojarzeniom.

Wystawa „Obrazy niesfotografowane” będzie czynna do 19 lutego 2005 r.

Powielanie, przetwarzanie i dalsze rozpowszechnianie treści i materiałów zamieszczonych w O.pl Polskim Portalu Kultury, w jakikolwiek sposób, w całości lub w części, bez wcześniejszej pisemnej zgody Wydawcy jest zabronione.

## Wspomnienie z wakacji. Malarskie gry.

Alicja Bielawska

28.12.2004. aktualizacja 26.10.2008 09:43



z serii Ksero, 2003-2004, ksero, 29x39 cm

Wchodząc do wnętrza patrzymy od razu na koniec sali. Całą ścianę zajmuje duży, prostokątny panel (120 x 600 cm) złożony z małych zdjęć, z daleka wygląda jak mozaika. Dopiero, kiedy podejdziemy bliżej dostrzeżemy, co tak naprawdę znajduje się na tych fotografiach. Podobnym zabiegiem posłużył się Ciecierski w kilku innych swoich pracach, w których wykorzystywał zdjęcia. Np. tej z 2002 roku, która składa się ze stron katalogów z materiałami malarskimi, do których poprzyczepiane są małe blejtramy. Ciecierski tak o niej mówił: Skonstruowałem taki zestaw. Wielka tablica z powyrywanych kartkami z katalogów dla artystów. Kartki pokazujące wszystko, czego artysta potrzebuje, by namalować obraz. Inna kompozycja z 2002 roku to zestawione na planszy (240 x 360 cm) zdjęcia zlewu z pracowni artysty. Różnokolorowe kółeczka to woda zabarwiona farbą z pędzli. I wymienię jeszcze pracę z 2003 roku składającą się z około 1200 fotografii warsztatu malarskiego z pracowni artysty: tubki z farbami, miseczki i słoiczki do mieszania kolorów. Wszystkie te kompozycje zbudowane są na podobnej zasadzie zmultiplikowanego kadru, jednak każdy jednostkowy moduł jest niepowtarzalny



bez tytułu, 2004, fotografie na desce,  
120x603cm

Wróćmy do pracy przypominającej mozaikę, pokazywanej na wystawie w Le Guern. Artysta tak opisał proces jej powstawania: "W mojej pracowni, nad stołem z farbami, często wieszałem sobie różne małe obrazki, te, które mi się z jakichś względów podobały. Z czasem zacząłem je fotografować. Co jakiś czas je zmieniałem i robiłem następne zdjęcia, potem pomyślałem, że może warto uchwycić ten zmieniający się sposób postrzegania ich. Zacząłem bardziej metodycznie rejestrować te obrazki, niektóre niedokończone, takie, którym brakowało kilku pociągnięć pędzlem, jeszcze inne zupełnie nieudane, do wyrzucenia. Zatrzymywałem kadrem widzenie tych obrazków. Ściana przybiera różne odcienie w zależności od pogody i pory dnia, blejtramiki, palety, na każdym zdjęciu są inne. Powstał zapis niemalże dokumentacyjny, tylko, ale nie mamy żadnych informacji żeby tą dokumentację zrozumieć. Pozostaje fotograficzna notatka zmieniających się prac i ich układów na ścianie pracowni w zmieniającym się świetle".



serii Ksero, 2003-2004, ksero, 39x29 cm

Tytuł wystawy - "Obrazy niesfotografowane" - zawiera dla mnie przewrotną myśl, że obrazów nie da się sfotografować, zreprodukować. Artysta robiąc zdjęcia swoim pracom nie reprodukuje ich, lecz tworzy inną jakość, powstaje nowa praca. Ciecierski od początku swojej twórczości snuje refleksje na temat malarstwa, wcześniej zapisywał je za pomocą samego malarstwa, teraz używa do tego fotografii. To zupełnie inny sposób komentowania, większy jest dystans do samego malowania, ale cały czas jest to analiza procesu twórczego. Ostatnia - zbudowana z setek zdjęć - praca najsilniej dotyczy upływającego czasu i percepcji własnych prac przez artystę. Jest to swoisty autokomentarz.

Ciecierski wykorzystuje fotografię w jeszcze innych grach z malarstwem. Pokazywane na wystawie po raz pierwszy dużego formatu ksera fotografii to spojrzenie na proces twórczy z zupełnie innej strony. Zestawienia zdjęć odkrywają inspiracje artysty, są niczym zwizualizowane skojarzenia, fotograficzny notatnik. Wspólnym ich mianownikiem jest oczywiście malarstwo a punktem odniesienia dla różnych uchwyconych ujęć rzeczywistości jest zawsze warsztat malarza. Jest tu więcej zabawy niż odpowiedzi na poważne pytania dotyczące kondycji tej dziedziny sztuki. Zabawa była też obecna w pracach artysty z lat 70. kiedy powstawały collage, rysunki, obrazy dowcipnie komentujące codzienność, proces twórczy i doświadczanie świata. Było to chwywanie i zapisywanie wrażeń na zasadzie swobodnej, lekkiej notatki jak w szkicowniku. I właśnie charakter szkicownika mają też dla mnie te skserowane zestawienia fotograficzne. Oglądanie ich sprawia wielką przyjemność, są finezyjnie zestawioną grą w skojarzenia. Ulica imienia Vermeera, widok z okna pracowni, widok morza, autoportret nieznanego malarza, kopiści w muzeum, widok z okna galerii Uffizzi we Florencji, stare szyldy sklepów z materiałami malarskimi, widok zachmurzonego nieba... Każde z tych ujęć zestawione jest z fotografią palety, szmaty do wycierania pędzli, warsztatem malarskim, fragmentami wcześniejszych prac. Paletą jest deseczka z sześcioma miseczkami, w każdej inny kolor: biel, czerń, żółć, czerwień, błękit. Podstawowe kolory, jak punkty wyjścia. Te zestawienia mogą być dowcipną odpowiedzią na pytanie: co potrzebuje malarz żeby namalować obraz?

W zależności od tego, w którym miejscu staniemy, we wnętrzu galerii otwierają nam się różne osie oglądania prac. Układ obrazów i fotografii na wystawie tworzy krąg wzajemnych odniesień. Wielka kompozycja z fotografii opisuje proces doświadczania przez artystę swoich obrazów, zestawienia zdjęć są komentarzem do płócien. A właśnie płótna znajdują się w centrum wystawy, wysmakowane, perfekcyjne malarstwo. Samo malarstwo, komentowane na tej wystawie przez fotograficzne prace.

Na koniec refleksja: to wystawa wakacyjna. Jest jak wspomnienie z wakacyjnych podróży. Jak lekka kartka wyrwana ze szkicownika. Tę myśl podsunęły mi nie tylko kserowane zestawienia fotografii, ale i jeden obraz - wiszący na zalepczu komentarz do reszty prac. Płótno w ciepłych tonach, które do brzegów ma doczepione zdjęcia zachodów słońca, wakacyjne oczywiście.

Alicja Bielawska

Tomasz Ciecierski Obrazy Niefotografowane wystawa otwarta do 19 lutego 2005, od wtorku do soboty, w godz. 12.00- 19.00 Galeria Le Guern, ul. Widok 8, Warszawa Kurator wystawy: Bożena Czubak



bez tytułu, 2004, olej na płótnie, 24x96 cm

# Monika Małkowska poleca



## Gry zespołowe



„Jeżeli kochać, to nie indywidualnie, jeżeli kochać, to tylko we dwóch...” śpiewali kiedyś Starsi Panowie. O ile wiem, w sprawie uczuć Tomasz Ciecierski nie podziela tej opinii. Za to od dawna stosuje zasadę „współ, w zespół” w odniesieniu do obrazów. Tych przez siebie malowanych i tych, które podsuwa mu rzeczywistość. Widzi je w zestawach, a przynajmniej – w duetach. Według niego, dopiero kontekst sprawia, że jakaś scena nabiera sensu.

Swoją punkt widzenia zilustrował wystawą „Obrazy niesfotografowane”, przygotowaną specjalnie dla Galerii Le Guern (do 19 lutego). Cztery wielkie płótna, choć premierowe, są dość typowe dla stylu artysty. Ale dopełniają je prace, z których dowiadujemy się o nim czegoś nowego.

Niemal przez całą długość pomieszczenia (6 metrów) ciągnie się ogromny panel wypełniony setkami zdjęć formatu pocztówki. Wszystkie

przedstawiają ten sam widok na ścianę. Znajduje się nad biurkiem artysty i co kilka dni, czasem godzin, pojawia się na jej białym tle coś innego: zdjęcie, przedmiot, obrazek. Ciecierski wszystko to rejestruje na zdjęciach i z nich właśnie wykonał układankę na panelu. Ten kolaż to jakby zaszyfrowany pamiętnik malarza – bo rotacja obiektów na ścianie wiąże się zawsze z nowym artystycznym zamysłem.

Z kolei seria 20 kserodruków naprowadza na tropy skojarzeń, jakie nasunęły mu się w trakcie pracy. Jego myśli nieustannie krążą wokół malarstwa, a każda odbitka dzieli się na dwie odmienne, na pozór obce sobie części. W dialogu objawia się ich wspólnota: oto fragment palety zestawiony z autoportretem malarza; reklama farb z widokiem z okna muzeum; ulica imienia malarza z widokiem pracowni. Bo sztuka zawsze powstaje wspólnie, w zespole – z poprzednikiem, inspiracją, odbiorcą.

# MALARSKI PASJANS

Ocena: 3+

wystawa: Tomasz Ciecierski "Obrazy niesfotografowane"  
miejsce: Galeria Le Guern, Warszawa  
data: do 19 lutego 2005

Tomasz Ciecierski należy do artystów, którzy z żelazną konsekwencją przekonują, że możliwe jest tworzenie sztuki idealnie autonomicznej i autotematycznej. Ciecierski postąpił nawet krok dalej - specjalizuje się w jednej tylko dyscyplinie artystycznej - malarstwie. Trudno byłoby doprawdy wskazać, o czym więcej niż o samym malarstwie są jego prace. To swego rodzaju mistrzostwo - nawet używając fotografii Ciecierski tak naprawdę opowiada wyłącznie o malarstwie, o farbach, o zestawieniach kolorów, dzieł i nazwisk malarzy.

Na wystawie w galerii Le Guern największe wrażenie robi olbrzymia kompozycja złożona z 480 fotografii, które przedstawiają różne warianty zawieszenia różnych obrazów Ciecierskiego na kawałku białej ściany. Z jednej strony do opisu tej pracy pasuje jak ulał przyjemne angielskie słówko "playful", z drugiej zaś to jednak dzieło niemalże obsesyjne, a nawet - w swoim przywiązaniu do kolorystycznych niuansów - opresyjne. Każda z fotografii (wykonane przy różnym świetle, na różnych materiałach światłoczułych i wywołane w różnych procesach) ma nieco odmienny odcień. Niektóre zdjęcia są bardziej niebieskie, inne beżowe, albo wpadające w róż. Całość jest więc nie tylko przewrotną grą w układanie abstrakcyjnych obrazków na ścianie. To przede wszystkim jeszcze jedna (zawieszona na ścianie, a jakże) malarska kompozycja poskładana z pozornie tylko nie malarskiego materiału.

Można podziwiać ekwilibrystyczną sprawność z jaką Ciecierski porusza się po obrzeżach malarstwa, nie przechylając się zbyt ani w jedną, ani w drugą stronę. Na wystawie są więc zarówno fotografie (zestawiane w pary zdjęcia rozmaitych znaczących i nieznaczących widoków i rekwizytów malarskich), jak i prawdziwe obrazy. Obrazy: niewielkich rozmiarów, abstrakcyjne płótna poskładane razem z dużym, kolorystycznym wyrafinowaniem. To może nawet swoiste zaskoczenie, że Ciecierski wciąż jeszcze maluje prawdziwe obrazy, bo przecież patrząc na jego fotograficzne kompozycje można odnieść wrażenie, że bardziej interesuje go obraz jako rekwizyt, zjawisko tyleż wizualne co socjologiczne, wytwór pracy malarza, zbiór pociągnięć pędzla i kolejnych warstw farby niż dzieło samo w sobie.

Cała aktywność Ciecierskiego przypomina trochę układanie pasjansa z talii 52 identycznych kart. Liczba potencjalnych układów wydaje się nieskończona, ale w istocie efekt za każdym razem jest równie dobry, a nawet tak dobry, że nie wprawione oko nie dostrzeże różnicy. A każdy układ - mimo że de facto różny - wyglądać będzie dokładnie tak samo.

A może by tak czasem partyjkę pokera?

[gorczyca]



Tomasz Ciecierski z serii Ksero, 2003-2004 (39x29 cm)